

Radosław Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w propagandzie lat 1945-1948*, Zielona Góra 2010, ss. 312

Autor omawianej publikacji książkowej, Radosław Domke, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego, jest już doświadczonym naukowcem, zajmującym się historią najnowszą. Na swoim koncie ma kilkadziesiąt artykułów oraz redakcje publikacji pokonferencyjnych, dotyczących właśnie tej problematyki. Nie dziwi więc kolejna publikacja, poświęcona tym zagadnieniom, tym razem będąca próbą monograficznego ujęcia kwestii propagandy ukierunkowanej na Ziemie Zachodnie i Północne Polski w latach 1945-1948. Całość, jak wskazano we wstępie, dotyczy zarówno propagandy krajowej, jak też emigracyjnej w przyjętym okresie badawczym, co bez wątplenia wzbogaca zakres poglądowy analizy, dając czytelnikowi pełniejszy obraz podejmowanych zagadnień. Jednocześnie, jak dowiadujemy się także ze wstępu, autor w mniejszym stopniu podjął się próby rozpoznania działań opozycyjnych, wskazując, że wszelkie działania propagandowe bardzo szybko zostały zdominowane przez władze państwowe i tym samym opozycja została wykluczona z narzędzi, do których należały radio, prasa, film, plakat. Nie zmienia to jednak faktu, że takie działania były podejmowane, co autor wykazuje w narracji, przybliżając czytelnikowi w istocie również te problemy, chociażby za pomocą wielu porównań i cytowanych źródeł.

Pomijając ramy chronologiczne pracy, które wydają się zrozumiałe i uzasadnione w kontekście problematyki, stosunkowo ważną rolę odgrywają materiały źródłowe. Praca historyka dziejów najnowszych ze względu na wielość i zróżnicowany charakter źródeł nie należy do łatwych. Trzeba wskazać, że autor podjął się w istocie niełatwego zadania, gdyż za cel postawił sobie omówienie wywołanego problemu, w odniesieniu do całości obszarów, nazywanych tuż po wojnie Ziemią Odzyskanymi. Wymagało to dość obszernej i zarazem zróżnicowanej kwerendy nie tylko w obrębie zasobów archiwów terenowych, ale także centralnych. Koniecznością z punktu widzenia problematyki okazało się bowiem rozpoznanie różnych szczebli administracji oraz organizacji. W tym celu autor przyjął zasadę korzystania z różnorodnych akt w obrębie poszczególnych zespołów. Wydaje się, że była to słuszna decyzja, która pozwoliła uniknąć „zabrnięcia” w wybrany aspekt problemu, kosztem innych mieszczących się w całości zagadnienia. Na tym tle, patrząc na wykaz wykorzystanych zasobów, uzupełnionych dodatkowo literaturą oraz spojrzeniem krytycznym, praca wzbudza duże zaufanie i charakteryzuje autora jako osobę rozumiejącą stawiane cele naukowe. Z punktu widzenia niniejszej wypowiedzi cieszy wykorzystanie zbiorów muzealnych, które nierzadko dla wielu badań zawierają cenne i słabo rozpoznawane przez historyków źródła – jak się okazuje także dla dziejów najnowszych. Wprawdzie Muzeum Plakatu w Wilanowie musiało akurat dla autora stanowić obowiązkowy punkt

kwerendy, ale zbiory muzealne, także mniejszych placówek regionalnych, wnoszą wartościowe przechowywane w magazynach materiały.

Cała omawiana pozycja składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów rzeczowych uporządkowanych wewnątrznie w aspekcie chronologicznym, zakończenia, obszernej bibliografii oraz indeksu osobowego. Wprawdzie praca nie dotyka w swoim ogólnym wymiarze poszczególnych miejscowości, a całych regionów, jednak jako pewien drobny niedobór uznać można brak indeksu geograficznego. Lektura całości pokazuje bowiem, że autor posługuje się licznymi przykładami odnoszącymi się do konkretnych miejscowości. Taki indeks ułatwiłby dotarcie do wielu informacji tym badaczom, którzy podejmują zagadnienia w wymiarze mikrohistorii. Należy podkreślić, że książka Radosława Domke będzie stanowiła w przyszłości swoisty przewodnik po podjętej problematyce, właśnie dla badań o mniejszym zasięgu terytorialnym. Pewnym mankamentem, o którym warto powiedzieć również w tym miejscu, jest brak materiału ilustracyjnego. Szkoda, że przy projektowaniu wydawniczym nie uwzględniono np. obszernie omawianych plakatów propagandowych czy kadrów filmowych. Taki zabieg wzbogaciłby z pewnością edytorską stronę wydania, dając także bogaty materiał poglądowy w odniesieniu do wielu wniosków naukowych.

Rozdział I książki ma charakter wprowadzający, w znacznym stopniu faktograficzny, choć co warto podkreślić, charakteryzujący się obszernym oglądem literatury i czytelnym uporządkowaniem poszczególnych kwestii. Jest to istotne przede wszystkim dla czytelnika mniej zaangażowanego, który chciałby przybliżyć sobie dzieje terenów, na których np. obecnie mieszka. Autor przedstawia w nim przede wszystkim geopolityczne aspekty przejścia przez Polskę tzw. Ziemi Odzyskanych, a także uwarunkowania wewnętrzne, które w dość obrazowy sposób omówił w podrozdziale zatytułowanym *Specyfika Ziemi Odzyskanych w latach 1945-1948*. Tę część rozdziału I uważam za najbardziej wartościową. W istocie rzeczy autor słusznie już we wstępie książki ukazuje czytelnikowi nie tylko polityczny wymiar przejścia tych obszarów, ale realne problemy, z którymi nowa polska administracja musiała się uporać. Wprawdzie w ówczesnym kontekście i zarazem z dzisiejszego punktu widzenia władze w większym stopniu realizowały politykę państwową niż społeczną, np. w aspekcie ucieczek, wypędzeń i przesiedleń ludności autochtonicznej itp. Jednak włączenie tych obszarów z racji licznych odrębności: prawnych, gospodarczych, geograficznych i oczywiście geopolitycznych nie mogło odbyć się automatycznie bez ich uwzględnienia. Stąd też uwagi poczynione przez Radosława Domke pozwalają na szersze zrozumienie nie tylko samej obecności propagandy, ale także w istocie faktycznej jej potrzeby. Czytając omawianą pozycję, nasuwa się spostrzeżenie, że jej autor, stojąc jednak na stanowisku państwowej racji stanu w odniesieniu do analizowanych zagadnień – co zaznacza dość wyraźnie w podsumowaniu, próbuje ukazać podjęte zagadnienia w sposób nieco bardziej plastyczny, niż – jak mogłoby się wydawać – owa racja stanu pozwala. W istocie rzeczy, czytając

także kolejne rozdziały, książka nie jest omówieniem wyłącznie punktu widzenia władz państwowych. Narracja próbuje te kwestie konfrontować, tworząc obraz dość rozległy.

Rozdziały II oraz III poświęcone są propagandzie w prasie krajowej oraz radiu i filmie. Na drobną uszczypliwość zasługuje tytuł rozdziału II, który zawiera daty skrajne znane z tytułu całości pracy. Wydaje się to zbędnym zabiegiem, wszak we wstępie autor nader dokładnie i wieloaspektowo omawia zakres chronologiczny pracy, zresztą podobnego zabiegu brak w innych tytułach rozdziału. W każdym razie już na początku rozdziału II dokonano rozbudowanej analizy pojęcia propagandy, wyznaczając tym samym zakres metodologiczny podjętej analizy. Wprawdzie w pracach monograficznych tego typu budowanie definicji jest nierzadko pomijane i sprowadzane do literatury krytycznej, to jednak zabieg ten jest słuszny. W szerszym wymiarze pozwala on nie tylko na budowanie pytań w odniesieniu do założeń teoretycznych, ale także na samodzielną ocenę krytyczną czytelnika tego materiału, który stanowi podstawę rozważań narracji właściwej.

Przechodząc do właściwej treści rozdziałów, na uwagę zasługują przede wszystkim dość liczne tytuły prasowe, dodatkowo skonfrontowane z literaturą, która podejmowała już te zagadnienia w nieco węższym wymiarze. Ukazanie treści publicystyki dotyczącej Ziem Odzyskanych, ukazującej się w obrębie różnych tytułów, pozwoliło autorowi stworzyć dość rozbudowany obraz problemu. Ważne, że autor sięgnął również do publicystyki katolickiej, odgrywającej rolę opozycyjną, ale jak pokazały jego badania, także ukierunkowanej na włączenie Ziem Zachodnich i Północnych do Polski. Z pewnym niedosytem odbieram brak prasy regionalnej, szczególnie tej z obszaru Ziemi Lubuskiej, np. „Głos Wielkopolski” czy właśnie „Ziemia Lubuska”. Jest to jednak subiektywne odczucie, związane z zainteresowaniami autora wypowiedzi właśnie tym obszarem. Poza tym być może jest to kolejne ciekawe zagadnienie badawcze. Dokonany przez autora podział na główne zagadnienia nurtujące ówczesne problemy Ziem Zachodnich i Północnych porządkuje z pewnością formę narracji. Jeśli chodzi o propagandę radiową i filmową, można rzec, że jej zasięg, choć był nieco bardziej ograniczony (wobec dostępności i np. posiadania radiodiodoborników), to siła i obrazowość tego przekazu odgrywały znacznie większą rolę. Udział w formułowaniu określonych treści miały nie tylko wydziały propagandy poszczególnych rozgłośni, ale także zwykli ludzie za sprawą realizowanych audycji oraz świat naukowy.

Przy szczegółowej lekturze tych rozdziałów, nasuwa się także kilka pytań. Jedno z nich dotyczy z pozoru oczywistej kwestii między granicą propagandy a uzasadnianiem pewnych, wówczas w istocie koniecznych działań. Do takich zagadnień należy forsowanie w prasie, ale także – jak czytamy dalej – w radiu i filmie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Nie ma wątpliwości, że w zasadzie przez cały okres PRL-u w obliczu braku jednoznacznych układów granicznych z państwami niemieckimi sojusz ze Związkiem Radzieckim, który rzecz jasna określał naszą suwerenność

w sposób negatywny, rzeczywiście gwarantował granicę zachodnią. W ówczesnej sytuacji międzynarodowej, wobec postaw mocarstw zachodnich, było oczywiste, że zmiana granic na korzyść Polski w kierunku wschodnim straciła jakiegokolwiek realne możliwości. Wprawdzie w zakończeniu znajdujemy słuszne stwierdzenie, że propaganda odegrała bardzo ważną rolę w integracji Ziemi Odzyskanych – procesie o charakterze strategicznym w ówczesnej rzeczywistości, ale czytelnik, śledząc poszczególne rozdziały, często odniesie przede wszystkim negatywne wrażenie tych działań, pozostających nierzadko głównie w aspekcie form narzuconych i walki politycznej ugrupowań komunistycznych, które wykorzystywały także Ziemię Odzyskaną i wszelkie narzędzia właśnie propagandy do realizacji celów własnych. Autor niepotrzebnie wzbrania się przed jasną oceną niektórych zjawisk, pozostawiając w odniesieniu do licznych faktów formułowanie opinii wyłącznie czytelnikowi. Zgromadzone materiały źródłowe i ich szeroka analiza pozwalają na znacznie dalej idące wnioski, które nierzadko weryfikuje wiele stereotypów, funkcjonujących także w obrębie polskiej opinii publicznej, i jest ugruntowane wyłącznie w obrazie walki politycznej, a pomija rzeczywistość zwykłych ludzi. Formułując takie zdanie, mam na myśli chociażby konieczny, również współcześnie, udział polskich historyków w szeroko rozumianej dyskusji dotyczącej problemów polsko-niemieckich. W obliczu obecnej dość chaotycznej polskiej polityki historycznej omawiana publikacja ma szansę wpisać się w potrzebne wyjaśnianie stronie niemieckiej istoty skomplikowanych dziejów najnowszych Polski, właśnie w aspekcie Ziemi Zachodnich i Północnych¹. Dlatego omawiana pozycja być może powinna zostać wydana również w języku niemieckim. Autor, ukazując polską rację stanu w wymiarze międzynarodowym i wewnętrznym, wskazuje także szerszy kontekst, który obrazuje np. jakże ważne w tej dyskusji kwestie udziału społeczeństwa w tych procesach. Wprawdzie z punktu widzenia czytelnika niemieckiego stosowana częściej w narracji sugestia o wysiedleniu (*Versiedlung*) zamiast wypędzeniu (*Vertreibung*) może być kontrowersyjna, to ukazanie tych problemów na szerszym tle, być może pozwoliłoby właśnie czytelnikowi niemieckiemu zrozumieć sens tego konfliktu i ciągle obecne różnice interpretacyjne. W istocie rzeczy, obok sedna swojej wypowiedzi, autor pokazuje powojenny klimat, w który zostało wkomponowane społeczeństwo polskie, niezależnie od postaw indywidualnych, choć jak można sądzić, z określonym zasobem doświadczeń wojennych. Tworzyło to bez wątpienia podatny klimat dla odbioru formułowanych treści, ale i stanowiło nierzadko wyraz prawdziwych lub oczekiwanych postaw. Równie ważną kwestią jest problem zasiedlania tych terenów przez Polaków. Warto w tym miejscu odnotować, że jeszcze obecnie w obrębie niektórych grup niemieckiego społeczeństwa nie ma świadomości o wysiedleniach (repatriacji) Polaków ze Wschodu². Autor książki zdaje się dostrzegać

¹ Zob. na ten temat M. Tureczek, *Polska, Ziemia Lubuska, Niemcy*, „Puls” 2011, nr 3(151), s. 14-16.

² Szerszy kontekst tych problemów przybliży K. Wóycicki, *Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec przeszłości 1933-1945*, Wrocław 2004.

te problemy w pewnym oddaleniu od kontekstu politycznego i na tym tle przejawia się wartość publikacji. Wszak trzeba podkreślić, że obok walki politycznej, a nawet „wojny domowej” w pierwszych latach powojennych, społeczeństwo polskie w sposób autentyczny podejmowało trud odbudowy i porządkowania ładu społecznego. Wikłanie wszystkich aspektów ówczesnej rzeczywistości z walką polityczną byłoby wypaczeniem.

Znaczną część omawianej publikacji obejmuje rozdział IV, poświęcony propagandzie wizualnej. Omówiono tu wystawy propagandowe czy tak ważne medium propagandy, jakim jest plakat. Szczególnie interesujący dla formułującego tę wypowiedź wydaje się rozdział dotyczący organizacji wystawy pt. „Dziesięć wieków zmagania polsko-niemieckich”, którą planowano przygotować w Poznaniu. Już sam tytuł wystawy przywołuje jedno z najważniejszych dzieł historycznych prof. Zygmunta Wojciechowskiego *Polska – Niemcy. Dziesięć wieków zmagania* opublikowane w 1945 r.³ Myśl tego wybitnego poznańskiego historyka, twórcy Instytutu Zachodniego w Poznaniu, odegrała ogromną rolę w formułowaniu programów historycznych i propagandowych dla Ziemi Odzyskanych. Realizatorem tej wykładni był Polski Związek Zachodni, organizacja, którą należy zaliczyć do nader zasłużonych dla propagowania myśli zachodniej po II wojnie światowej – ale zarazem szczególnie radykalnych, jeśli chodzi o wymowę antyniemiecką. Taka też miała być planowana wystawa, której głównym celem było pokazanie tak społeczeństwu polskiemu, jak też opinii międzynarodowej praw Polski do nowych nabytków terytorialnych. Pomijając w tym miejscu dobór materiałów źródłowych, które w dość obrazowy sposób pozwoliły omówić podjęte kwestie, szczególną uwagę przykuwa jednak świadome i autentyczne zaangażowanie różnorodnych środowisk w tego typu przedsięwzięcia. Trudno oprzeć się wrażeniu, że tak wymowne projekty oparte były na daleko idących przemyśleniach, co do treści merytorycznej i zarazem formy. To zaś, jak można sądzić, pokazuje istotę problemu ówczesnej sytuacji Polski, założenia polityczne w odniesieniu do sytuacji wewnętrznej, ale i w znacznym stopniu oczekiwania społeczne, często oparte na autentycznej potrzebie budowania nowej powojennej rzeczywistości – niestety opartej zarazem nierzadko na argumentacji antyniemieckiej, będącej także psychologiczną formą oddziaływania.

W kolejnych rozdziałach V i VI zostały omówione kwestie propagandy w środowiskach emigracyjnych oraz zagadnienia nauki i szkolnictwa w Polsce.

Z rozdziału V jawi się obraz bardzo zbliżony do postaw środowisk krajowych, choć – jak zauważa autor – wymiar tej propagandy uzyskał całkiem odmienną skalę, ograniczając się nierzadko nie tyle do propagowania idei nowych nabytków, ile komentowania zaistniałej sytuacji politycznej. Trzeba jednak wskazać, że środowiska

³ Z. Wojciechowski, *Polska – Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*, Poznań 1945.

emigracyjne co do istoty problemu były zgodne z wykładnią krajową. Natomiast w jakimś stopniu brakuje w omawianej wypowiedzi skonfrontowania postaw emigracji z sytuacją wobec granic wschodnich. W zasadzie w cytowanych źródłach można dostrzec tylko lakoniczne kwestie stosunku do dawnych terytoriów Polski, nadto stwierdzenie takie pojawia się w zakończeniu. Być może wobec pewnej, jak zauważa autor, powściągliwości środowisk emigracyjnych wobec nowych nabytków, szerszym wyjaśnieniem byłyby analiza ocen dotyczących strat. Wydaje się, że kwestie te wewnątrz stronnictw emigracyjnych również przybierały różny wydźwięk, a oficjalna wykładnia rządu w Londynie nie może być rozciągana na całość tych postaw, choć stanowi z pewnością pewien wyznacznik.

Wreszcie rozdział VI obejmuje interesujące kwestie badań naukowych i szkolnictwa w obszarze nowych nabytków terytorialnych Polski. Na szczególną uwagę zasługuje dość dobre i syntetyczne rozpoznanie działalności w tym zakresie Instytutu Zachodniego – będącego w tamtym okresie jednym z najważniejszych ośrodków naukowych. Placówka ta za sprawą nie tylko Z. Wojciechowskiego, ale także takich badaczy, jak Maria Kiełczewska, Stanisława Zajchowska, Zdzisław Kaczmarczyk i in., organizowała szeroko pojęte badania naukowe poświęcone problematyce Polski Zachodniej i Północnej. Polegały one na autentycznych badaniach archiwalnych, terenowych, budowaniu nazewnictwa geograficznego. Zakres tych badań obejmował wymiar interdyscyplinarny, nadto wypełniał lukę w postaci braku miejscowych środowisk naukowych. Rola środowiska poznańskiego była tu szczególna i autor wykazał to w należyty sposób.

Podkreślając dużą wartość omawianej publikacji, a także wyznaczenie w sposób bezpośredni lub pośredni wielu kolejnych interesujących wyzwań badawczych, w subiektywnym odczuciu oraz w odniesieniu do całości, zabrakło jednego elementu – szerszej próby zbadania faktycznego oddziaływania propagandy. Wydaje się, że ważnym dopełnieniem całości byłoby jednak rozpoznanie postaw indywidualnych, wartości rodzinnych, cech typowych dla zamkniętych nierzadko przez jeszcze wiele lat po wojnie społeczności lokalnych, grup religijnych itp. W zakończeniu pracy został przywołany cytat z „Polityki”, w którym zwrócono uwagę na kwestie świadomości, wprawdzie tej współczesnej, ale jakże ważnej. Dalej autor stwierdza, że w wielu przypadkach główną rolę odgrywały takie podstawowe czynniki, jak lepsze życie – mieszkanie, praca, zawód, wreszcie brak wyboru w przypadku ludności dawnych terenów wschodnich. Nie zgodzę się do końca z postawionym sformułowaniem, że historyk powinien opierać się wyłącznie na tym, „co się wydarzyło” – relacjonując w istocie zbudowany obraz minionej rzeczywistości. Otóż uważam, że dobrze rozumiane sformułowanie „co się wydarzyć mogło” pozwala budować właściwe hipotezy badawcze. Tak więc chciałbym zauważyć, że postawione przez autora przewrotnie pytanie: „ile milionów ludzi zasiedliłoby te obszary, gdyby nie wystąpiło zjawisko propagandy”

pozostaje w istocie nie tyle retorycznym zapytaniem o wartość abstrakcyjną, niedającą się zbadać, ile wskazaniem na konieczność podjęcia badań postaw społecznych, postaw indywidualnych. Dopiero rozpoznanie tego obszaru może dać w pełni wyczerpującą odpowiedź na tezę postawioną we wstępie, a dotyczącą skuteczności mechanizmów i form omawianych działań propagandowych w społeczeństwie. Odnosząc się do świadomie pominiętego wcześniej podrozdziału dotyczącego szkolnictwa, właśnie w tym miejscu można zapytać o konflikty między wychowaniem państwowym a wychowaniem w rodzinie⁴. Wydaje się, że w takim sensie, podjęte zagadnienia uzyskują szerszy wymiar⁵.

Książka Radosława Domke to pozycja wartościowa, oparta na rzetelnych kwerendach archiwalnych, dobrym rozpoznaniu literatury ze swobodną, ale zarazem krytyczną narracją. Nie ma wątpliwości, że tak jak w przypadku innych pozycji, i tu kolejne badania wykażą z pewnością nowe aspekty problemu, nowe źródła czy wnioski, być może wiele ustaleń zostanie zweryfikowanych. Nie podlega dyskusji, że powstała kolejna bogata podstawa badawcza, oparta na szerokim spojrzeniu terytorialnym i źródłowym, będzie stanowiła wyznacznik dla badań w obrębie wywołanych problemów, ale i innych zagadnień nad mikrospołecznościami i mikroregionami.

Na tym tle poczynione uwagi polemiczne tracą na znaczeniu, gdyż w istocie to przecież właśnie autor omawianej pozycji sformułował wiele nowych pytań. Pełne rozpoznanie przeszłości Ziemi Zachodnich i Północnych Polski po II wojnie światowej, mimo już wielu zrealizowanych inicjatyw wydawniczych, ciągle czeka na zbadanie. Niewątpliwie omawiana pozycja stanowi ważny etap tych badań i powinna znaleźć miejsce nie tylko na regałach bibliotek naukowych, ale i bibliotek w niewielkich miejscowościach Ziemi Zachodnich i Północnych współczesnej Polski.

Marceli Tureczek

⁴ Np. dla obszaru Ziemi Lubuskiej warto przywołać prace Z. Czarnucha: *Polsko-niemiecka przeszłość postrzegana przez pryzmat historii rodzin i małych ojczyzn jako płaszczyzna przewycięzania uprzedzeń zrodzonych przez dzieje stosunków między państwowych*, „Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Wspólne Korzenie” 2004, nr 1, s. 141-156 oraz opublikowany ostatnio tekst: *Niemieckie dziedzictwo kulturowe rejonu ujścia Warty w percepcji polskich osadników. Relacja i refleksje świadka epoki*, [w:] *Władza i społeczeństwo wobec niemieckiej spuścizny kulturowej na Ziemi Lubuskiej po II wojnie światowej*, red. B. Mykietów, M. Tureczek, Zielona Góra 2010, s. 11-42.

⁵ Warto odnieść się do następujących prac: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997; *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000. Np. dla Dolnego Śląska ukazała się praca: *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2006. Wspomnieć wypada artykuł M. Dudziaka, *Od osvajania krajobrazu kulturowego do kreowania nowej tożsamości kulturowej*, „Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Wspólne Korzenie” 2004, nr 1, s. 113-140.